Rok III Niedziela dnia 17 Kwietnia 1921 roku. Cena 5 mk. №. 61.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Partja, czy Ojczyzna?

Częstochowa, dn. 16 kwietnia.

(p.) Nasz korespondent warszawski donosi nam w ostatniej chwili, że z decyzji p. Witosa nie został uwzględniony wniosek niektórych ugrupowań sejmowych o delegowanie do Paryża na konferencję w sprawie G. Śląska Romana Dmowskiego. Nie jest wiadomem jeszcze, czy w delegacji polskiej znajdzie się p. Diamand, ale jest pewnem, że ten, który w imieniu Polski, jako jej pierwszy delegat na konferencję pokojową, Traktat Wersalski podpisał, do Paryża nie pojedzie.

Ile na tem straci sprawa ocalenia dla nas G. Śląska, przyszłość pokaże. W każdym razie jednak zgóry powiedzieć można, że na nieobecności Dmowskiego w Paryżu w niezwykle doniosłej chwili rozstrzygania się losów najcenniejszej ziemi naszej stracić możemy wiele.

Fakt to zbyt poważny, by można go pominąć obojętnem milczeniem. Dyplomatyczna gra o G. Śląsk jest rzeczą wcale nie łatwą. Znajdą się tam naprzeciw siebie dwie strony: słuszność polska, poparła wynikiem plebiscytu i szczerą przyjaźnią oraz zrozumieniem potrzeby stworzenia potężnej Polski ze strony Francji i... i na tem może już koniec. Natomiast po stronie przeciwnej staną zwartą ławą ci wszyscy, których bądź węzły krwi, bądź nadzieje zrobienia geszeftów na sprawie ocalenia najcenniejszej części, a któż zaręczy czy nie całego G. Śląska dla Niemiec, połączą w siłę, która operować będzie wszelkiemi nas krzywdzącemi argumentami. Winniśmy więc mieć w Paryżu obrońców swych najlepszych, polityków i dyplomatów najwybitniejszych. Tymczasem Dmowski do Paryża nie pojedzie dlatego, że to się nie podoba p. Witosowi i że to nie dogadza jego partyjnym kombinacjom.

Dmowski do Paryża nie pojedzie, gdyż talent jego mógłby znów olśnić jakiego Dillona, który, kreśląc historję międzynarodowych targów w Paryżu o Śląsk Górny, może z sali obrad wyniósłby jaknajlepsze wrażenia z wystąpień tego polskiego męża stanu. Mógłby kto znów postawić go raz jeszcze w rzędzie najwybitniejszych umysłów świata i mogłaby się znów o tem dowiedzieć Polska! A gdzież to jest możliwem, kiedy wszak mamy „mężów bezkonkurencyjnych"!..

Widocznie jednak mężowie ci na papierze tylko, zadrukowywanym przez ich suto opłacanych lub też czyniących to z nieświadomości rzeczy adoratorów, są mężami bez konkurencji. Właśnie obawiają się oni konkurencji i tylko w ciemnej, jak camera obscura Polsce, w kraju, gdzie procent analfabetów jest tak jeszcze wielki, jak u nas, mogą się rodzić pojęcia, że ten, czy inny płomyk jest słońcem.

Trzeba jednak, by promienie prawdy docierały wszędzie, gdziekolwiek panują jeszcze mroki. Trzeba olśniewanym blaskami fał szywych brylantów, mówmy wyraźnie ogłupianym tysiącom jednostek, nieorjentujących się i dezorjentowanych stale w najważniejszych zagadnieniach polityki mówić szczerą prawdę o tem, co się dokoła nas dzieje. Jest to nadewszystko obowiązkiem uczciwej publicystyki polskiej.

Mówimy tedy: nad zasadą, która nam przyświecać powinna „Salus Reipublicae suprema lex esto" — „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem" — przekładają niektóre jednostki, u steru Państwa stojące, zasadę inną: „Giń Ojczyzno, niech żyje partja."

Wiadomości polityczne.

Utrzymać za wszelką cenę.

„Oberschlesischer Kurier" donosi z Berlina, że rząd niemiecki gotów będzie ostatecznie podpisać paryskie uchwały reparacyjne, jeśli Górny Śląsk pozostanie przy Niemcach.

Ameryka przeciwko Lidze Narodów.

Prezydent Harding w orędziu swem do nowego kongresu oświadcza się stanowczo przeciwko Lidze Narodów w jej obecnym składzie i poleca zawarcie pokoju z Niemcami w drodze rezolucji kongresu; zapewnie również, że wierzy ideom związków narodów świata, oraz stwierdza, że Stany Zjednoczone są gotowe współdziałać z innemi narodami w sprawie rozbrojenia, jednakże uważa za nonsens, gdyby same Stany Zjednoczone miały przeprowadzić rozbrojenie. W dalszym ciągu orędzie zawiera wskazówki natury ekonomicznej, między innemi poleca utworzenie wielkiej amerykańskiej floty handlowej.

Odezwa Petlury.

Ukraińskie biuro prasowe podaje, że Petlura ogłosił odezwę do powstańców ukraińskich, w której podkreśla konieczność uwolnienia narodu ukraińskiego z pod jarzma bolszewickiego. Odezwa ta zawiera również rozkaz następujący:

„Jako naczelny ataman armji ukraińskiej, rozkazuje karać bez miłosierdzia bolszewików oraz innych bandytów, doprowadzających Ukrainę do ruiny i organizujący pogromy. Winniście wszyscy stanąć w obronie ludności bezbronnej i zwalczać bandytyzm przy pomocy sądów wojennych". Rada demokratycznej Republiki Ukraińskiej ogłosiła manifest rozpowszechniany przez organizacje powstańcze na całej Ukrainie. Manifest ten stwierdza, że celem nieustannej walki narodu ukraińskiego przeciwko Moskwie jest zupełna niepodległość Ukrainy. Naród ukraiński powinien być przygotowany do powrotu na Ukrainę rządu legalnego. Należy zachować siły na chwilę, kiedy Rada Republiki i jej rząd wezwie naród do walki decydującej przeciwko imperjalistom rosyjskim."

Przed powstaniem na Ukrainie.

Spraw. wojenny „Rzplitej"odwiedził świeżo obszar pograniczny nad Zbruczem i miał sposobność rozmawiania z emisarjuszami ukraińskimi, którzy mu podali następujące fantastycznie brzmiące wiadomości:

„Na Ukrainie za Zbruczem przygotowywa się akcja powstańcza przeciw bolszewikom. Termin wybuchu powstania wyznaczono na dzień 25 b. m. Ze względów lokalnych tu i owdzie działalność powstańców rozpocznie się wcześniej. Centralami ruchu są Winnica i Latyczów, gdzie narazie panuje spokój. Siły powstańców wzmocnić mają uciekinierzy z obozów koncentracyjnych, znajdujących się w Polsce, ktorzy w dniu wybuchu będą masowo uciekali za Zbrucz.

Informacje tego rodzaju przynosi także „Wpered".

W związku z temi pogłoskami niewątpliwie pozostają zarządzenia władz komunistycznych co do przesunięć oddziałów wojskowych na poszczególnych punktach granicznych, jak naprzykład w Saranowie i Czarnorudzie. W pasie dwunasto do dwudziestokilometrowym za Zbruczem widać ruchy rezerw rosyjskich. W Płoskirowie oddziały armji czerwonej są dobrze zaopatrzone, zwłaszcza w nowe obuwie angielskie.

Jak Witosowy Gagatek został miljonerem.

Jest nim pierwszy naczelny redaktor „Piasta", pozatem wielki działach polityczny ludowców w powiatach Brzesko, Tarnów, nawet Lwów, prezes inwalidów, dr. Gagatek.

O tym Gagatku ogłasza teraz zarząd powiatowy Związku inwalidów w Tarnowie następujące pismo:

W maju 1920 r. z upoważnienia wydziału wykonawczego Związku inwalidów wojennych w Warszawie Dr. Gagatek zakupił w ministerstwie skarbu 2 m. kub. sacharyny, którą złożył w domu Tadeusza Truszkowskiego, przy ulicy Chmielnej nr. 25 w Warszawie. Sacharyna przeznaczoną była dla Związku inwalidów i rozdzieloną miała być pomiędzy wszystkie Koła Związku po 1 i pół kilogramie, zresztą wedle zapasu, jak wystarczy. Tymczasem p. Gagatek sprzedał sacharynę po lichwiarskiej cenie, zarabiając pół miljona marek w gotówce. Umowa odbywała się w mieszkaniu i w obecności p. Truszkowskiego, tajnego agenta policji państwowej, który zwracał uwagę, by sacharynę rozdać. Pomimo to, Gagatek sprzedał sacharynę hurtownie — na pasek. Z uzyskanej w ten sposób gotówki zakupił Gagatek do spółki z Magdziarem samochód i uzyskał pozwolenie na dostawę dla IV armji wojsk polskich w Warszawie, Łodzi i Brześciu. Dzięki zaufaniu ze strony inwalidów, zajął Gagatek stanowisko w wydziale wykonawczym Związku inwalidów w Warszawie, a następnie wszedł do komisji sejmowej. Polecenia p. Szmidla z Rzeszowa oraz p. Kędziora i innych posłów z pod znaku „Piasta" ułatwiły dr. Gagatkowi wszelkie zakupy artykułów, jak zboże, mąkę, odzież i t. p., na których dorobił się wielkiego majątku i jak — mówią powszechnie — dawniej chodził bez gatek, dziś kupił sobie już statek, a w całej swej osobie jest nadal tylko Gagatek.

Zarząd powiatowy Koła Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Tarnowie, 2 marca 1921 r.

Jędrzejak—sekretarz,
Daniec Józef—przewodn.

Bodaj to być ludowcem, a miljony, z krzywdą ludu, same idą do kieszeni.

Echa zajścia w świątyni.

Sprawa ppułk. Wieniawy-Długoszowskiego.

W nr. 516 „Myśli Niepodległej" d. 4 września r. z. pojawił się artykuł p. t. „Śledztwo na nabożeństwie". Artykuł ten mówił o wielkiej awanturze, urządzonej przez adjutantów belwederskich w d. 29 sierpnia podczas nabożeństwa w katedrze. Owo nabożeństwo, jak może przypominają sobie czytelnicy nasi, urządziły narodowe grupy sejmowe, by podziękować Bogu za odpędzenie bolszewików od Warszawy. Na nabożeństwie tem był gen Haller.

Artykuł p. Niemojewskiego kończył się zdaniem: „Ludność musi za to otrzymać satysfakcję".

Wczoraj właśnie sprawę tę rozpatrywał sąd polowy. Jako oskarżony stanął ppułk. Bol. Wieniawa-Długoszowski, odpowiadający za rzekome zobelżenie Adama hr. Zamoyskiego i p. Jul. Tołłczki (art. 530 k. k.) i nieprzystojne zachowanie się w kościele (art. 75 k. k.)

Wobec tajności rozprawy podać możemy tylko następujące szczegóły: Przewodniczył gen. Suszyński, komendant m. Warszawy. Prowadzącym rozprawy był ppułk. Morawski. Oskarżał maj. Drozdowicz. W charakterze świadków stanęli: minister spr. wojsk. gen. Sosnkowski, por. Mościcki, rotm. Niżałowski, Adam hr. Zamoyski, Juljan Tołłoczko z pełnomocnikiem swym adw. St. Kieńskim, pp. Dziubani i Nowak. Pozatem odczytano zeznania świadków nieobecnych: por. Swirskiego, gen. Rozwadowskiego, St. ks. Lubomirskiego i in. Obronę wnosili adw. Paschalski i Brzosko. Rozprawy toczyły się od godz. 11 rano do 4 i pół po poł.; poczem zapadł wyrok, uniewinniający ppułk. B. Wieniawę-Długoszowskiego.

Różne nowiny.

— W Komisji budżetowej Sejmu rozważany jest obecnie projekt regulacji długów przedwojennych. Przeważa jednak zdanie za powrotem do moratorjum, ustanowionem przez b. okupantów — a przez wzgląd na wahający się kurs marki.

— Na Pomorzu mają powstać dwie nowe linje kolejowe — z czego Niemcy są ogromnie niezadowoleni, gdyż obudzi to znacznie ruch gospodarczy połaci ziemi, świeżo wydartej Niemcom.

— W Szwecji buduje się obecnie dla Rosji 1000 parowozów, a w Niemcaech 700.

— Rząd dostarczy na warunkach ulgowych zboża siewnego dla kresów wschodnich. Obsaniu na kresach podlegnie 10 miljonów morgów.

Kronika.

Niewdzięczny ogół.

Gdy na gruzach trzech zaborców, przed dwoma laty powstała Polska, ze wszech stron czychali na nas wrogowie. Na ziemię polską ruszyli najeźdźcy... Lwów... Wilno, Warszawa. Sławne to były boje o te miasta. Ruszyły wtedy z miast i wsi pułki głodne i bose.

Dziś, gdy te pułki, które piersią swą obroniły granice Rzeczypospolitej wracają do miast, skąd przed dwoma laty wyruszyły, nikt ich nie wita... Ani ludność, ani władze wojskowe i komunalne. Zjawisko to bardzo ujemnie wpływa na armję, deprawując moralnie żołnierza, gdyż czuje się on osamotniony i wzrasta w nim rozgoryczenie. Niewdzięczne jest nasze społeczeństwo. Wszak, kto obronił Was przed wrogiem w latach 1918 i 1920? Nikt inny, tylko ten szary zapomniany żołnierz.

Uwagi te otrzymaliśmy z kół wojskowych i podzielamy je najzupełniej. Zawierają one dużo, ale najzupełniej usprawiedliwionej goryczy. Jest jednak okazja by społeczeństwo pomyślało i o „dzieciach Częstochowy", bowiem w pierwszych dniach maja wraca do Częstochowy z frontu bojowego 27 pułk piechoty.

Jest to jeden z najdzielniejszych pułków armji polskiej, okrył on miasto, z którego wyszedł, chwałą bojową.

Niechaj mu tedy Częstochowa zgotuje przyjęcie należne!

—(o)—

Kartki chlebowe i cukrowe przestają istnieć!

Według projektu nowej ustawy aprowizacyjnej, przewidującej wolny handel zbożem, chleb z nowych zbiorów nie był by już wydawany na kartki.

Również mają być skasowane w niedalekiej przyszłości kartki na cukier.

Jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła, ministerjum skarbu opracowuje projekt skasowania monopolu cukrowego.

Nasza kultura.

Czy właściciele bufetu w II klasie na stacji kolejowej lub policja nie zechciała by zwrócić uwagi niezbyt kulturalnym i obdarzonym odrobiną delikatności pasażerom, przeważnie pejsatym, aby ci nie siadali na bocznych stołach, na których jednocześnie piją herbatę i spożywają jedzenie inni pasażerowie, siadający na ławkach. Zdaje się, że stoły nie są przeznaczone do rozkładania się na nich naszych aroganckich obywateli mniejszości?

Nowe podwyższenie taryf kolejowych.

Ministerstwo kolei rozważa ponowne podwyższenie towarowych taryf kolejowych. Zrazu zamierzona była zmiana klasyfikacji niektórych stawek taryfowych Obecnie projektowana jest podwyżka taryf od 80 do 200 pr.

Nowa taryfa miałaby obowiązywać od dnia 1 czerwca b. r.

Z Komisji sanitarno-pątniczej.

We środę odbyło się zebranie członków Komisji sanitarno pątniczej w gmachu Magistratu. Po zdaniu sprawozdania przez lekarza miejskiego z działalności roku 1920 i przedstawieniu projektów działania na rok 1921 zebrani zaakceptowali w zupełności wnioski Miejskiego Urzędu Zdrowia. Z ważniejszych projektów, które mają być wykonane w roku bieżącym są: utrzymanie stałego punktu pierwszej pomocy lekarskiej w okolicy Jasnej Góry podczas odpustów, założeniu biura, rejestracji pielgrzymek, umieszczenie stałych napisów treści hygjeniczno-zdrowotnej, naprawa studzień i t. p. wiele rzeczy, które na pierwszy rzut oka zdawałoby się nie są tak ważne, jednak w życiu naszego miasta, do którego napływać będzie wielka ilość pielgrzymów, mają znaczenie ogromne. Rejestracja mieszkań noclegowych w roku bieżącym wykazała prawie o 300 proc. mniej takowych, chociaż ilość osób chcących przyjmować pielgrzymów na noclegi, zupełnie się nie zmniejszyła.

Komisja postanowiła przeto odpowiedniemi napisami na drzwiach mieszkań nierejestrowanych ostrzegać pątników od zatrzymywania się na noclegi. Komisja postanowiła zwrócić się także do odpowiednich władz centralnych w celu udziału Państwa Polskiego w akcji należytego utrzymania i uzdrawiania okolicy t. zw. Częstochówki ze względu na Jasną Górę, miejsce jedyne w Polsce.

Podwyżka dla urzędu poczty

Po szeregu interwencji u rządu, uzyskano ostateczne załatwienie podwyżki płac dla funkcjonarjuszów poczt i telegrafów. Podwyżka płac dla Warszawy i Łodzi wynosi jedną piątą obecnych dodatków drożyźnianych t. j. stanowić będzie podwyżkę mnożnika o dalszych 105 punktów razem do cyfry 630 Nadto, przeszło trzystakilkadziesiąt miejscowości w państwie zaliczono do wyższych stopni dodatku drożyźnianego. Podwyżka ta obowiązuje od 1-go kwietnia, a różnica wypłacona ma być w dniach najbliższych.

O przeniesienie Sądu Okręgowego.

Sprawa skasowania sądów okręgowych.

W Częstochowie i Sosnowcu, jak się dowiadujemy z „Dziennika Narodowego" została poruszona przez adwokatów piotrkowskich, którzy wystosowali do ministerjum sprawiedliwości obszerny memorjał, mający niby stwierdzić i dowieść, że oddzielne sądy w Sosnowcu i Częstochowie nie mają racji bytu z tego względu, że obciążają niepotrzebnie budżet państwa, a utrzymanie sądów okręgowych dla powiatu jednego jest zbytkiem.

Memorjał wskazuje na Piotrków, jako jedyne miejsce na pomieszczenie sądu okręgowego dla b. gubernji piotrkowskiej powołują się przytym pp. adwokaci na historyczne prawa Piotrkowa, zwanego „trybunalskim" i na bliskość tego miasta od Sosnowca (koleją 4 godziny)

Ma się rozumieć pisze „Iskra", że ta dbałość o zmniejszeniu budżetu państwa stoi w prostym stosunku do chęci zwiększenia dochodów adwokatów piotrkowskich, którzy widocznie mają obecnie chudsze lata po przyłączeniu do okręgu sosnowieckiego Dąbrowy, a do częstochowskiego części powiatów sąsiednich.

Zebranie cyklistów.

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się ogólne zebranie Częst Tow. Cyklistów, w lokalu przy ul. Kilińskiego nr. 7. Porządek dzienny zapowiada bardzo wazne kwestje tyczące się sportu kołowego, na które zaprasza członków oraz miłośników sportu kołowego.

Zarząd.

Z Lutni.

W niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 4-ej po poł. w budynku panoramy (III aleja, obok parku) staraniem „Lutni" i pod protektoratem dyrekcji szkolnej odbędzie się koncert dla młodzieży szkolnej, na program którego złożą się utwory swojskie wykonane przez chóry i orkiestrę „Lutni". Wejście po 15 mk. od osoby.

Drugi odczyt.

Staraniem Koła częstochowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Srednich i wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 17 kwietnia o godz. 4 po południu w Sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odczyt prof. Uniw. Jagiell. Dra Stanisława Kota na temat: Narodziny narzytnych pojęć moralnych.

Bilety po 25 mk. przy wejściu, wcześniej w I-ym gimnaz. Państw., III aleja № 56.

Operetka z Radomia.

W niedzielę dnia 17 b. m. w sali Zw. zaw. kol. o godz. 8 wiecz. odegrana będzie pełna humoru i pięknych melodji operetka Straussa p. t. „Baron cygański".

Kradzież.

We wsi Lgota Wielka, gm. Brudzice, M. Sukiennikowi skradziono klacz, wartości 30,000 mk.

Napad bandycki.

Wczoraj o godz. 3 w nocy kilkunastu uzbrojonych bandytów otoczywszy stację kolejową Zagórze (Zagłębie Dąbrowskie) i steroryzowawszy pracowników, rozbili kasę ogniotrwałą, znajdującą się w biurze zawiadowcy stacji. Zrabowano około 700,000 mk. Napastnicy po rabunku zbiegli podzieliwszy się na kilka grup.

„Książe i żebrak".

Pod tym tytułem „Odeon" demonstruje interesujący dramat w 8 iu aktach, którego fabuła osnuta jest na tle znanej powieści angielskiego pisarza Marka Twaina

EDMUND BIEDER.

W SŁONCU.

I wykwitłaś w przepychu bzów roniących wonią...
I skrzypki czarodziejskie w cudnej kantylenie
Baśń przedziwnie słoneczną o Tobie mi dzwonią,
Żeś jest Wiosny, i Kwiatu i Piękna wcielenie!

Rozełkała się we mnie przesłodka tęsknota
I szepce mi o Tobie tajemnicze cuda...
I wije się dziecięca baśń o szczęściu złota
I w świat baśni błękitnej ponosi mnie złuda..

I marzą mi się jakieś tajemnicze wody...
Jakieś gaje kwitnące... jakieś kwietne łąki...
Roześmiane ku słońcu w wiosenne południe..

I marzą się róż pełne, pachnące ogrody..,
I wonnymi kwiatami sypiące jabłonki...
I Twe oczy!... Twe oczy!... śmiejące się cudnie!

Piękna treść i dobra gra artystów winny ściągnąć do „Odeonu" liczną publiczność.

„Skąpstwo".

Znakomita artystka Franceska Bertini występuje w 5-cio aktowym dramacie „Skąpstwo", który demonstrowany jest w „Paryskim". Nad program „Szlachetna rywalka" pełna humoru farsa.

O teatr w Częstochowie.

Odpowiedź na ankietę „Kurjera Częstochowskiego".

Pan K. J. w odpowiedzi swej w № 59 „Kurjera Częst." na moj artykuł zamiast rzeczowego udowodnienia, że krytyka moja projektów Jego jest nieuzasadniona, pragnie pouczać. Ależ panie K. J. gdzie p. wyczytał, że obowiązkiem każdego, dającego odpowiedź na powyższą ankietę, jest udzielenie rady, wskazówki, czy projektu? Mylí się pan! Już same zarzuty moje mieściły w sobie zapatrywanie na pański projekt, a więc były jednocześnie radą i wskazówką, że nie tędy droga do wybudowania teatru. „Przykre zdziwienie" pana mnie jeszcze więcej dziwi, a obawa pańska, że krytyka rzeczowa cudzych niefortunnych pomysłów może w zarodku „utrącić szczęśliwy projekt „Kurjera Częst." — jest zupełnie niesłuszną. Nie wiedziałem również dotąd, że polemika, czyli starcie się zapatrywań lub innych przekonań na daną sprawę jest sportem, o tem zaś, że do budowy potrzebne są nie polemika, a cegła, wapno i t. d. nawet dziecko wie doskonale. Więcej już p. K. J. odpowiadać nie będą.

Szanownej pani Klarze Kwaśniewskiej odpowiem, że ma najzupełniejszą rację, iż na dalszą korespondencję reagować nie będzie. Teatroman.

Smiała kradzież. Pościg za bandytami. Formalna bitwa.

W majątku Siemkowice, pow. wieluńskiego, należącym do p. Antoniego Karśnickiego, dokonano w nocy śmiałej kradzieży, która zakończyła się formalną bitwą z bandytami.

O godz. 3 w nocy służba dała znać p. A. Karśnickiemu, że zostały skradzione 4 konie wraz ze źrebicą trzymiesięczną. P. K. natychmiast wraz ze stangretem, Adamem Kleszczyńskim, udał się w pościg za złodziejami. Na 10-ej wiorście ślad uciekających zaginął, pomimo to, w odległości 6 mil, w pobliżu Zwierzyńca—Krzyżówki dogonił dwa wozy zaprzężone w swoje konie. Wywiązała się formalna bitwa między bandytami a tylko p. K, gdyż stangret nie był uzbrojony. Dwaj bandyci, znajdujący się na tylnym wozie, zbiegli do lasu. Trzej bandyci z pierwszego wozu, nie zaprzestając strzałów do p. K., uciekali dalej. Na nieszczęście ciężko raniony koń padł pod p. K., przygniatając sobą jeźdźca. Wówczas jeden z bandytów zeskoczył z wozu i dał trzy strzały do leżącego p. K. na które tenże odpowiedział ostatnimi dwoma, które mu jeszcze w magazynie pozostały, pan K. cudem ocalał, nie mógł już jednak w dalszym ciągu ścigać bandytów, którzy zbiegli w stronę Panek. Nadmienić należy, że wozy skradzione zostały również gospodarzom wsi Siemkowice.

Dwaj bandyci skazani na śmierć.

Echa napadu pod Żarkami. Rabowali z nędzy.

Korespondent „Kurjera Częstoch." donosi, że w Sosnowcu wczoraj w sądzie doraźnym rozpatrzono sprawę bandytów 25 letniego Wł. Filipczyka i 28-letniego Fr. Soleckiego.

Akt oskarżenia zarzucał F. i S., że w d. 1 bm. na drodze między Nową Wsią a Żarkami Filipczyk napadł z bronią w ręku na Szaję Kurcfelda i zrabował mu 1800 mk. Dnia 3 bm. na drodze między Ostrężnikiem a Czałachową Filipczyk i Solecki dokonali napadu bandyckiego na jadących furmanką: J. Preizerowicza, J. Rozenbluma i P. Bileta. Pod groźbą śmierci zagrabili im 1250 mk. Dnia 6 bm. ci dwaj bandyci napadli na M. Klitzmana i pod groźbą użycia broni odebrali mu 2000 mk. Wreszcie tego samego dnia w lesie na szosie koziegłowskiej napadli na jadących furmanką: A. Kalma, L. Tenerberga i S. Konstantego. Zraniwszy strzałem z rewolweru konia i grożąc im bronią zabrali T. 800 mk. a Socie 6000 mk. Filipczyk miał rewolwer w ręku, a Solecki nóż sprężynowy.

Bandyci zostali ujęci przez policję w kryjówce swojej na pustkowiu pod wsią Przybynów gm. Choroń, dzięki energicznemu pościgowi, który prowadził komendant posterunku policji w Żarkach Wład. Stadych.

Do rozprawy zawezwano 11 poszkodowanych w charakterze świadków, dwuch z nich nie stawiło się.

Swiadkowie zostali zaprzysiężeni. Badanie ich było ułatwione, bandyci bowiem przyznali się do wszystkiego, a na usprawiedliwienie zbrodni przytaczali brak pracy i utrzymania. Chcieli sobie zgromadzić trochę grosza, by się oporządzić, a następnie szukać pracy.

Prokurator Węgrzynowski w mowie swej żądał dla obu oskarżonych kary śmierci. Obrońca mec. Aszkenazy starał się o złagodzenie winy oskarżonych, którzy będąc analfabetami ulegli chorobie społecznej — bandytyzmowi, który się rozwinął w ciężkiej atmosferze wojny siedmioletniej.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili o łagodny wyrok, poczem sąd udał się na naradę, która trwała niespełna pół godziny.

Przewodniczący, sędzia dr. Pawełek odczytał obu oskarżonym wyrok śmierci przez rozstrzelanie, zaznaczając, że wyrok jest ostateczny, apelacji nie podlega, wykonany być musi w ciągu 24 godzin i że oskarżeni mogą się zwrócić przez swego obrońcę za pośrednictwem sądu do naczelnika państwa o ułaskawienie, sąd prośbę taką przyjmie.

Skazani już podczas rozpraw mieli wygląd przygnębiający, odczytanie wyroku więcej już przygnębić ich nie mogło. Zakuto ich w kajdany i odprowadzono do więzienia w Będzinie, gdzie będą oczekiwać na ułaskawienie do południa.

Jeśli to nie nadejdzie, to o godz. 1 wyrok będzie wykonany.

Skazanie na śmierć ułaskawionej.

Ułaskawienie po raz drugi.

Niedawno pisaliśmy odroczeniu sprawy Bronisławy Galszowej, która była już raz skazaną na śmierć i ułaskawiona przez naczelnika państwa. Obecnie sprawa ta była nareszcie rozważana przez sąd okręgowy lubelski. Szczegóły tej niezwykłej sprawy są następujące: przed rokiem sąd polowy skazał Galszową na śmierć za zamordowanie Stanisławy Jurkowej. Wskutek ułaskawienia zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. W lipcu roku zeszłego zjawił się do policji Icek Lindenbaum i zakomunikował, że w pobliżu mieszkania Galszowej rozchodzi się odór i z pod ziemi widać kości ludzkie. Wykopano wtedy ciało młodej kobiety zamordowanej i stwierdzono, że są to zwłoki 16-letniej Anny Sawickiej. Do sprawy wezwano 18 świadków, z których kilku zeznawało, że Galszowa nosiła dłuższy czas suknie zamordowanej. Galszowa liczy lat 23. Prokurotor domagał się ponownie kary śmierci. Taki też był wyrok sądu, skazując po raz drugi Galszową na śmierć. I tym razem skazana powtórnie wystąpiła do naczelnika państwa o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona z zamianą na obostrzone więzienie dożywotnie.

Uważamy głuchotę za wielkie nieszczęście — nie jest że to sąd podyktowany naszą miłością własną, która powiada: jakże ten człowiek godzien jest pożałowania, że nie słyszy, co mówimy.

Chamfort.

Zdemaskowanie bandyty.

Wczorajszej nocy jakiś bandyta zakradł się do jednego z największych w Warszawie magazynów jubilerskich. Wykrajawszy szybę wystawową i wyciąwszy w wielkiej kasie ogniotrwałej otwór platynową piłką, bandyta w wewnątrz kasy wśród drogocennych kamieni i wytwornej roboty biżuterji, znalazł na honorowem miejscu ustawioną parę bucików damskich, pozostawionych u jubilera w zastaw za kosztowną broszę.

Bandyta, uważając buciki za również drogocenną rzecz, jak i biżuterję zabrał je niezwłocznie i rzucił się do ucieczki.

Ledwo jednak zdołał wyskoczyć ze sklepu i skryć się w najciemniejszym zaułku, ze wszystkich stron biedz zaczęli ku niemu: stróże nocni, policjanci i zapóźnieni przechodnie.

Scigający pędzili naprzód za bandytą niemal po omacku. Raz wraz bandyta znikał im z oczu, przesadzał płoty, krył się za niemi, wciskał się w najciemniejsze kąty, wszędzie jednak wyśledzono go dzięki temu, iż bił mu z pod pachy, pod którą ukrywał skradzione buciki, blask olśniewający.

A blask ten dawały buciki, czyszczone najlepszą, najwytworniejszą, ogólnie znaną ze swej dobroci pastą „Dobrolin" Fabryki Przetworów Chemicznych, F. A. i G. Pal, Warszawa, Grzybowska nr. 40, tel. 149 00 i 16-59.

Zawdzięczając zaletom „Dobrolinu" bandyta został schwytany, brylanty wraz z bucikami odebrano i zwrócono jubilerowi.

Sława ma ten plus, że jesteś znany przez tych, którzy cię nie znają.

Chamfort.

Taniec trupów.

Żargonówka białostocka opowiada następująca sensacyjną historję: W szpitalu wileńskim, w oddziale dla obłąkanych, zmarł chory ewangelik, którego włożono do trumny i zaniesiono do kaplicy. Drugi obłąkany, który przypatrywał się temu, wszedł także do kaplicy i ukrył się za filarem. Gdy posługacze wyszli wlazł do trumny, okrył się całunem i usnął. Następnego dnia przybył pastor, odprawił nabożeństwo i posługacze wzięli trumnę, by ją wynieść na karawan. Wtedy jednak „trup" wyskoczył, uderzył posługacza i uciekł. Posługacz zmarł na miejscu ze strachu, pozostali z pastorem na czele zaczęli uciekać, krzycząc głośno. Gdy zbiegł się tłum i spostrzegł zmarłego posługacza chciano go nakryć całunem, który leży zwykle w szafie. Gdy ją otworzyli, właściwe zwłoki wypadły, uderzając całym ciężarem drugiego posługacza, który zemdlał, a śród zebranych nastała okropna panika. Dopiero po upływie dłuższego czasu udało się wyjaśnić całą historję.

PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Wiosna! wiosna, panie miły! Żółte pączki na drzewach wypuszczają zielone listki. I nie tylko drzewka się zielenią. Czar wiosny oddziaływa na niektórych naszych urzędników i żółte jeszcze ich dziobki wydają zielone rozporządzenia.

Oto, naprz. nasz wysoki urzędnik, jeszcze większego Urzędu walki z lichwą, p. Kobylański, ignorując rozporządzenie ministra aprowizacji, nakazał, aby bito cielęta.

— Minister ministrem, — powiada sobie nasz opiekun żołądkowy, — a ja mam grubą, złotą przepaskę na czapce i więcej znaczę, jak sam minister. Zechcę, a nie tylko starostę, komendanta policji, ale nawet ministra, ba! świat cały każę moim rewidentom aresztować. Sic volo, sic jubeo! (To po łacinie, panie K.) Struchlał rzeźnik — bije cielątka, struchlał restaurator — robi cielęce kotlety.

Aliści, w kilka dni później, wywąchowca, przepraszam: wywiadowca Urzędu walki z tanością, chciałem powiedziać: z lichwą, zakwestjonował u pewnego restauratora 17 funtów cielęciny. W trzy dni po tem p. K. przez telefon wydaje nakaz przysłania owej cielęciny do urzędu.

— Ależ, szan. panie naczelniku, to mięso już nic nie warte! —odpowiada przerażony restaurator.

— Co takiego? — rozlega się przez słuchawkę po całej sali groźny głos naszego dyktatora żywnościowego.

— Ono już zatęchło, panie radco!

— Nic nie szkodzi! Odeślę dla chorych do szpitala!

Panie miły! Jakie to złote serce ma nasz władca żołądkowy! Dwa razy odmienia rozporządzenie, aby tylko uraczyć chorych w szpitalu zatęchłą cielęciną! Wielcy ludzie mają zawsze pieczę nad maluczkimi.

Taką samą pieczołowitością otacza Ministerjum kolejowe swych urzędników. Dawniej, tylko jakaś bardzo „gruba ryba" mogła mieć do swego rozporządzenia wagon z salonikiem. Dziś takich wagonów z salonikami aż trzy są stale na usługi naszych miejscowych „grubych ryb" Pomocnikowaty pomocnik pomocnika Inspektora ruchu chce się przejechać — proszę! Jest wagonik z salonikiem! Zbierze się kompanijka do preferansa — jazda wagonem z salonikiem! Mało jeden — dawać dwa!... trzy!... I bardzo słusznie!

Niech się tam byle pasażerowie duszą, jak śledzie w beczce, jadą na dachach, stopniach wagonów, a co władza, to władza! I świeże powietrze, luźno i wypić można spokojnie, i nikt nie przeszkadza: — człek nie wpadnie bez dwóch albo trzech, — i znużone rączki rozdawaniem kart mogą swobodnie wypocząć: — aż trzy łóżeczka do rozporządzenia! A że z tych trzech wagoników można by sporządzić półtora wagonu dla pasażerów, — to furda, panie drogi! Skarb nasz i tak bogaty.

A że bogaty, mamy tego na każdym kroku dowody. Nigdy i nigdzie, w żadnem państwie, nie są tak wyzłoceni urzędnicy jak u nas obecnie. Z mundurów i czapek aż kapie złoto i srebro. Gdzie nie spojrzysz, panie miły na najdrobniejszego urzędniczka, — a tu, pasek na czapce szeroki na dwa palce, złocony lub złotą nitką przewijany. I tak być powinno! Niechaj wiedzą, wszystkie państwa, że my nie byle co!... „Zastaw się a postaw się", zawsze było naszą dewizą. Czem się więcej będziemy złocić, tem prędzej nam wyzłocą... głowy, — chociaż i teraz głów do pozłoty mamy bardzo dużo. Za to mamy mniej głów, w których się rodzą złote myśli a najwięcej, w których niema wcale. Gdyby tak Ministerjum Skarbu, niewyczerpane w pomysły coraz nowego opodatkowywania, zechciało nałożyć podatek proporcjonalnie coraz wyższy w stosunku do zniżki umysłowej, chociażby naszych działaczy urzędowych i rządowych, musiałoby najwyższym podatkiem obłożyć cały szereg począwszy od Ministerjum aprowizacji (największy podatek!) Panie miły! jakie byśmy mieli wówczas miljardy w skarbcu naszym i obyłoby się bez tworzenia w Częstochowie komitetu popierania Skarbu.

I różowo przedstawia mi się przyszłość nasza, albowiem:

Posłuchajcie tylko, bo może nie wiecie: —
Bezdenne, olbrzymie jest morze na świecie,
To morze głupoty! trwa pono odwiecznie,
Na mapach, globusach szukać go zbytecznie:
Swiat cały objęło w swe silne uściski
I płynie, rzucając zuchwałe pociski..
I ciągle wyrzuca olbrzymie bałwany
Z swej paszczy bezdennej, nigdy nie przebranej!

Oj te, bałwany!..,

S. Atyr.

Ciekawe zdarzenia z przeszłości.

Wielka kareta.

Za panowania Stanisława Augusta, miał w Kaliskiem dobra, Stanisław Kossowski, starosta sieradzki. Jego małżonka, z domu Stoińska, zapamiętale lubiła się bawić i wciąż wyjeżdżała w sąsiedztwo, na czem nie mało cierpiało gospodarstwo domowe a najwięcej wychowanie dziatwy. Długo cierpiał pan starosta, który przeciwnie był domatorem i nie znosił gwarnego towarzystwa.

Gdy wszelkie prośby i przekładania nie pomogły, wpadł pan Kossowski na osobliwy pomysł oduczenia żony od nieustannych wyjazdów. Sprzedał karety jakie miał, pojechał do Warszawy i zamówił u słynnego powoźnika Fryderyka Dangla kosztowną i piękną karetę, którą kazał ozdobić herbami i cyframi swojej małżonki. Zrobił jej z niej podarunek na imieniny.

Uszczęśliwiona pani starościna, dla pochwalenia się nowym nabytkiem, pędzi co żywo na wizyty. Ale kareta nigdzie nie może się zmieścić w bramę, a już niema o tem mowy, żeby ją można było na wypadek deszczu pomieścić w wozowni. Kareta bowiem była o połowę wyższa i tyleż szersza, niż wszysthie inne.

To panią starościnę od „szwędania" się poza domem wreszcie oduczyło.

August II Siłacz.

Król August II Saś, odznaczał się olbrzymią siłą, w czem mało miał sobie równych. Dla prostej zabawki łamał w rękach grube podkowy i zginał wielkie szyny żelazne. W zbiorach zabytków byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Kanonji, w Warszawie, przechowywano wielki puhar srebrny, który gdy podochocony król w dłoń pochwycił, a napełniony był węgrzynem, gdy ścisnął, wino trysnęło fontanną a z puhara została pogięta bezkształtna masa.

Na Podwalu, w Warszawie, wprost uliczki prowadzącej na Dunaj, (gdzie dziś jest Muzeum Narodowe), była kuźnia. Siedział w niej kowal również słynący z siły nadzwyczajnej, bo łamał podkowy jakby z wosku ulepione. Znał go i lubił król i nieraz wzywał go do pałacu, gdzie się obadwaj popisami siły zabawiali.

Pewnego razu, dowiaduje się August, że znajduje się siłacz większy od niego, regimentarz Cieński, który z wojskiem przebywał aż nad Dniestrem. Bardzo zaciekawiony, rozkazuje żeby go sprowadzono do Warszawy. Gdy przyjechał, król na jego przyjęcie, w kącie sali pałacu Saskiego, kazał ustawić grubsze niż zwykle sztaby żelaza.

O oznaczonej godzinie, stanął przed nim Cieński.

— Słyszałem—rzekł król—że wy generale jesteście silniejsi odemnie: zechciejcie pokazać swoją siłę.

Cieński ukłonił się, a ujrzawszy ustawione szyny, wziął jedną, wygiął jak leszczynową obręcz i spoglądał, jakby ją przystosować i najlepiej wykonać życzenie królewskie. Przy drzwiach stało na straży dwóch drabantów z halabardami, istnych olbrzymów. Zbliża się więc i każdemu zakłada sztabę na szyję, a skręca tak, ażeby jej zdjąć nie potrafił. Poczem z ukłonem podchodzi do Augusta i mówi:

— Najjaśniejszy pan raczy zdjąć z drabantów te halsztuki.

Król nadaremnie próbuje spełnić to zadanie, wreszcie rozkazuje przywołać owego kowala. Ten obejrzał obręcze na szyjach żołnierzy i po próżnych wysiłkach rzekł:

— Miłościwy panie! Chyba obu drabantów wezmę do kuźni i ze łbami podsadzę pod miech, a gdy się szyny rozpalą, to odkręcę obcęgami. Wówczas Cieński przystąpił do wystraszonych Sasów, uwolnił ich od ciężaru a wyprostowane szyny ustawił na dawnem miejscu.

August II już więcej regimentarza do siebie nie wzywał.

Amatorowie rzemiosł.

Niektórzy królowie polscy lubili zabawiać się rzemiosłami. Zygmunt III był wysoce uzdolnionym złotnikiem i bardzo piękne wyrabiał przedmioty jak: monstrancje, kielichy, puhary, figury ze złota i t. p. Zygmunt August znał się na stolarstwie i miał zamiłowanie do stelmastwa.

Władysław IV, ze swoim budowniczym dworskim Adamem Jabrzembskim, tworzył i przerabiał plany.

Tokarstwo miało jednak najwięcej amatorów z pośród wybitnych postaci historycznych.

Stanisław August zabawiał się tą sztuką i własnoręcznie toczył pudełka do cukierków, które damom rozdawał. Tokarnia której używał, była jesionowa, gładka, w kształcie komody. Po wyjeździe króla do Petersburga, kupił ją dla siebie ks. Kamionowski, prowincjał Pijarów, za 500 zł.

Tadusz Kościuszko osiadłszy w Solurze, w Szwajcarji, zabawa się tokarstwem i wyrabiał piękne rzeczy, do czego pomagała mu znajomość rysunku.

Znakomity mąż stanu Stanisław Staszyc, w chwilach wolnych toczył laskil, tabakierki i szachy, któremi obdzielał przyjaciół.

Szperacz.

„Gazeta Pol."

—(x)—

Czytajcie to wszyscy!

Europejczyk wierny tradycjom powtarzał do dzisiejszego dnia za Kartezjuszem: cogito ergo sum.

Amerykanin z równą słusznością, na podstawie swoich świeżych tradycji handlowo-przemysłowych, mógłby powiedzieć o sobie: ogłaszam się, więc jestem, bo jego życie w społeczeństwie, jego obywatelstwo rzeczywiste zaczyna się od chwili umieszczenia w dzienniku pierwszego anonsu.

To pierwsze ogłoszenie jest dla amerykanina tem, czem była toga virilis dla rzymianina. Pasuje go ono na męża.

Młody przemysłowiec, kupiec, adwokat lekarz: wogóle człowiek, rozpoczynający pracę zawodową, często niema jeszcze środków na to, aby otworzyć swój własny office, biuro, więc wynajmuje kąt w cudzym office i wstawia tam swoje biurko i ogłasza się. Od tej chwili istnieje. Rozpoczyna życie prawdziwe. Przestaje być bezimiennym. Zyskuje nazwisko i zdobywa pierwszy szczebel do późniejszego rozgłosu.

Weszło to tak dalece w zwyczaj, że Ameryka stała się jedynem na świecie państwem reklamy, krajem, gdzie bez tej reklamy kroku zrobić nie można.

Sztuka reklamy posunięta została za Oceanem do najwyższych swoich granic. Stała się sama przez się bogatą gałęzią przemysłu, podstawą miljonowych fortun, zdobywanych przez ludzi pomysłowych o śmiałej inicjatywie.

Jednocześnie ogłoszenia nie tylko postawiły dziennikarstwo amerykańskie na nogi, ale dały mu do rozporządzenia tak olbrzymie środki, że Europa stoi zdumiona wobec tych sum, jakie wydają New-York Herald, albo New—York Times na depesz, kablowe z nieznaną u nas rozrzutnością wyrazów ze wszystkich punktów kuli ziemskiej, albo na honorarja dla wybitnych pisarzów. Przecież niektóre utwory Ryszarda Kiplinga były przetelegrafowane z Londynu do New—Yorku.

To wszystko możliwe jest dzięki tej ogromnej ilości ogłoszeń, zjawiają się co dziennie na łamach „Daily Press" amerykańskiej. Kto to wszystko czyta? zapytamy może. Kto rozezna się w tym lesie wielkich i drobnych ogłoszeń? Kto zapamięta chociaż jedno z nich?

— Każdy amerykanin. Co więcej, jest to dla niego rodzajem przewodnika po mieście, do którego przybywa po raz pierwszy. Bierze dziennik do ręki i posiada odrazu najlepsze informacje. Wie, co w danem mieście się sprzedaje, a co kupuje, po jakiej linji idzie jego życie, jakie są jego zainteresowania. Czem żyją warstwy zamożniejsze, a czem uboższe. Jaka jest podaż pracy, a jaki popyt na nią. Słowem, wie wszystko, co go może interesować, i dlatego olbrzymi dział ogłoszeń w dzienniku dla ogromnej większości czytelników amerykańskich jest atrakcją o wiele silniejszą, niż dział publicystyczny. „Artykułów wstępnych" o charakterze europejskim amerykanie unikają. Depesze i ogłoszenia — to ich treść i ich siła.

— Amerykański przemysłowiec i kupiec nie żałuje na ogłoszenia pieniędzy. Jest szczodry tam, gdzie idzie o reklamę. Nawet rozrzutny. Jedna z firm, która wyrzuciwszy miljony na reklamę i osiągnąwszy powodzenie, zaniechała na czas jakiś ogłoszeń, już po upływie pół roku odczuła taką różnicę ujemną w swoich obrotach, że powróciła co śpieszniej do dawnego systemu i do dawnych wydatków.

— Oszczędność zgoła się nie opłaciła. I to jest „po amerykańsku" i dlatego ogłaszajcie się w „Kurjerze Częstochowskim", gdyż tylko u nas umieszczone ogłoszenie jest najtańsze i da wam największe zyski.

Najświeższe wiadomości

Witos nie zezwala, by Dmowski pojechał do Paryża.

WARSZAWA 16.4 (Tel. wł.) Korespondent „Kurjera Częstoch". dowiaduje się, że wbrew życzeniom szerokich kół społeczeństwa i wbrew propozycjom kilku ugrupowań sejmowych, aby w delegacji, udającej się w sprawie G. Śląska do Paryża uczestniczył R. Dmowski, wobec odmowy ze strony Witosa, ten najwybitniejszy polityk polski do Paryża wyjechać nie może. Niezwykły ten wypadek w naszem życiu politycznem omawiamy w artykule „Kurjera", skreślonym w ostatniej chwili.

Na cześć polskiej uczonej.

PARYŻ 16.4 (Tel. wł.) Przed wyjazdem Curie Skłodowskiej do Ameryki odbędzie się w Operze paryskiej uroczystość na cześć polskiej uczonej. W uroczystości wezmą udział: minister wojny, oświaty, deputowani itd.

Udekorowanie krzyżami „Virtuti Militari".

LWÓW 16.4 (Tel. wł.) W niedziele odbędzie się tutaj uroczystość udekorowania krzyżami „Virtuti Militari" i „Walecznych" 1356 osób za udział w obronie Lwowa.

Zderzenie ziemi z kometą!

WARSZAWA, 16.4 Obserwatorjusm astronomiczne w Greenwich pod Londynem zapowiada zderzenie się ziemi z nową kometą, które jednak nie będzie miało żadnych ujemnych następstw dla ludności. Dnia 26 lipca br. ludność północnej półkuli będzie mogła obserwować to niezwykłe zjawisko.

Nadanie ziemi żołnierzom.

WARSZAWA 16.4 — „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17 grudnia z.r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Miljonówka.

№ 2,076,185.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej.

Ofiary.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci ś.p. z Kałuskich Pauliny Wisnowskiej na bezdomne dzieci marek tysiąc ofiaruje — mąż.

KOMUNIKAT.

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Panstwa wybił dla upamiętnienia ofiarnego odruchu społeczeństwa w czasie napadu bolszewickiego na Polskę latem 1920 r. odznakę dla ochotników i tych, którzy w kontakcie z OKOP, nieśli pomoc swoją walczącej armji.

Odznaka nosi nazwę „Odznaka Ofiarnych O. K. O. P."

Prawo do otrzymania i noszenia odznaki mają:

a) ochotnicy, którzy stawili się na odezwę z 6 lipca 1920 r. wzywającą do szeregów;

b) ochotnicy wojskowi, którzy wstąpili do armji po katastrofie Kijowskiej z dnia 1 czerwca 1920 r.

c) ochotnicy, którzy wstąpili wcześniej od wymienionych, ale w czasie inwazji bolszewickiej służyli w pułkach ochotniczych;

d) osoby, które między 1 lipca a 1 października 1920 r. przez ciąg przynajmniej jednego miesiąca brały osobisty czynny udział w jakiejkolwiek formie w pracach O. K. O P. lub instytucjach zarejestrowanych w O.K.O.P.

e) osoby cywilne, które pracowały w powyższych instytucjach przez czas krótszy od jednego miesiąca, lecz pracą swoją oddały wyjątkowe usługi.

Dla otrzymania odznaki wymagane są następujące dowody: dla ochotników dowód przyjęcia do wojska, dla osób, które oddały swoją pracę osobistą zaświadczenie, że w czasie między 1 lipca i 1 października 1920 r. dana osoba przynajmniej przez ciąg jednego miesiąca pracowała w O, K. O. P. lub organizacjach przez O. K. O. P. zarejestrowanych. Zaświadczenia te winny być wydawane przez Kierowników poszczególnych sekcji w Komitetach Powiatowych i Wojewódzkich przez Pełnomocników O. K. O. P. zaś w instytucjach zarejestrowanych przez zarządy tych instytucji.

Za odznaki z białego metalu i dyplom pobiera się od osób wojskowych za szpilkę 25 marek, odznakę na zakrętce 35 mk. Od osób cywilnych 50 i 60 marek.

Rada Powiatowa prosi osoby zainteresowane o zgłaszanie się z dowodami do biura P. R. O. P. Związek Ziemian, 2 aleja 22 codziennie między godz. 12 i 1.

ZWIĄZEK ZIEMIAN
Oddział w Częstochowie.

Choroby zakaźne.

Magistrat od piątku t j. 15 kwietnia r. b. przejmuje od lekarza powiatu prowadzenie walki z chorobami zakaźnemi w naszem mieście. Po kilkumiesięcznej przerwie, która nastąpiła wskutek powołania do wojska lekarza miejskiego, felczerów i dezynfektorów. Miejski Urząd Zdrowia czyni przygotowania związane z prawidłowym meldowaniem chorób, dezynfekcją, uruchomieniem kąpieli i t. p. — Dla wygody nietylko pp. lekarzy, lecz i mieszkańców, mających obowiązek donoszenia o każdej chorobie zakaźnej, zostaną umieszczone dwie skrzynki do wrzucania meldunków o każdej porze dnia, a mianowicie jedna przy wejściu do Magistratu z prawej strony drzwi, druga zaś w Nowym Rynku z prawej strony drzwi wejściowych do apteki SS-ów Rompalskich.

Obowiązek obywatelski nakazuje nam pomagać personelowi lekarskiemu w meldowaniu i wykrywaniu chorób zakaźnych, które pomimo ogromnej pracy i kosztów pieniężnych związanych z zwalczaniem epidemji w Polsce, grasują w bardzo wielu miejscowościach naszego kraju. Przestępstwem przeto jest ukrywać choroby zakaźne przed władzą sanitarną i tem samem narażać ogół nasz na niebezpieczeństwo szerzenia się epidemji.

Wszelkie meldunki o chorobach zakaźnych, jak również informacji udziela Miejski Urząd Zdrowia, gmach Magistratu, pokój Nr. 2.

Meldować należy następujące choroby:
Ostre choroby zakaźne.
1. dżuma,
2. ospa naturalna,
3. cholera azjatycka,
4. dur brzuszny i rzekomy,
5. dur plamisty,
6. dur powrotny,
7. czerwonka,
8. płonica,
9. błonica,
10. nagminne zapalenie opon mózgowo rdzeniowych.
11. odra,
12. róża,
13. krztusiec czyli koklusz,
14. zimnica,
15. zakażenie połogowe,

przewlekłe choroby zakaźne, a mianowicie:
1. trąd,
2. gruźlica w przypadkach niebezpiecznych dla otoczenia,
3. jaglica, czyli egipskie zapalenie oczu,

ostre i przewlekłe choroby odzwierzęce, a mianowicie:
1. waglik,
2. nosacizna,
3. włośnica,
4. wodowstręt w tem ukąszenia przez zwierzęta chore na wodowstręt czyli wściekliznę lub podejrzane o tę chorobę,

występujące masowo zatrucia jadami mięsnymi i rybimi, chemikaljami i t, p.

Ogłoszenie.

Wydział Aprowizacji począwszy od dn. 18-go kwietnia r. b. rozpoczyna sprzedaż węgla na kupon Nr. VI karty opałowej i po okazaniu legitymacji

po $^1/_2$ korca na rodzinę po cenie Mk. 135 za pół korca.

Sprzedaż kwitów odbędzie się w kasach sprzedaży przy magazynie węglowym ul. Kościuszki.

Dla osób pojedyńczych sprzedaż kwitów odbywać się będzie w biurze Wydziału Aprowizacji (Szkolna 10)

Sprzedaż odbywać się będzie w następującym porządku:

Nazwiska na literę	A	w dn. 18	kwietnia
" " "	B	" 19	"
" " "	C	" 20	"
" " "	D	" 21	"
" " "	E	" 22	"
" " "	F	" 28	"
" " "	G	" 25	"
" " "	H	" 26	"
" " "	I i J	" 27	"
" " "	K	" 28	"
" " "	L i Ł	" 29	"
" " "	M	" 30	"
" " "	N	" 2	maja
" " "	O	" 3	"
" " "	P	" 4	"
" " "	R	" 6	"
" " "	S	" 7	"
" " "	T	" 9	"
" " "	W	" 10	"
" " "	Z	" 11	"

Drzewo nabywać można bez kuponów w dowolnej ilości pniakowe i szczapowe po Mk. 30 za pud.

Ławnik LEWANDOWICZ.

Ogłoszenie.

Rozporządzeniem z dn. 25 marca b.r. zezwoliło Min. poczt. i telegr. aż do odwołania na pzyjmowanie zwykłych niepoleconych kartek dla polskich zakładników i jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych. wygnańców, emigrantów. jako też dla uchodźców w Rosji, za opłatą według ogólnej taryfy zagranicznej t.j. za listy do 20 gramów po 10 mk„ zaś za kartki pocztowe po 4 mk. Korespondencje do jeńców wojennych są wolne od opłat pocztowych. W tym celu winno się je zaopatrywać napisem: „correspondance des prisioniers de guerre", albo też odpowiednim napisem w języku polskim lub rosyjskim. Adres przesyłek należy pisać po rosyjsku, natomiast treść ich może być wyrażona w języku polskim lub rosyjskim. Przesyłki te nie powinny zawierać żadnych wiadomości politycznych, wojskowych, lub handlowych. Treść ich ma być jasna i krótka. Na odwrotnej stronie listów, a również i na kartkach pocztowych należy zawsze podac dokładny adres nadawcy. Ze względu cenzury listy muszą być nadawane w kopertach niezaklejonych.

Ze Stow. „Jedność"

Niniejszym zawiadamiamy Członków, że w dniu 24 kwietnia 1921 r **w Niedzielę o godz. 2 po poł.** w Sali Związku Stowarzyszenia Stradomska 4 odbędzie się

doroczne ogólne zebranie członków

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminia oznaczonym Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu, w tejże sali o godz 3-ej po południu.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Potrzeba Pracowników.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy i Op. nad Wychodźcami w Częstochowie ul. Jasnogórska Nr. 24c Nr. telefonu 73 komunikuje, że wakują wolne miejsca do objęcia natychmiast, dla robotników i fachowców:

1 werkmistrza, stolarsko stelmaskiego,
3 dzielnych stolarzy,
330 kobiet bezdzietnych do robót rolnych.
1 stróża z rodziną,
1 freblankę ze świadectwami,
5 sług na miejscu,
5 powroźników do ręcznej pracy,
1 bartlarza znającego się dobrze na drzewie

Bliższych informacji udziela Urząd Pośrednictwa Pracy, pokój Nr 4.

p. o. Kierownik Urzędu
Reimschüssel.

Ogłoszenie!

W Niedzielę dnia 17 b. m. pełnią dyżur apteki na Starym Rynku, w I-ej Alei, w III-ej Alei i na Wieluńskiej.

KONKURS.

Intendentura Okręgu Generalnego w Kielcach, zakupi 8.000 (ośm tysięcy) podków dla koni typu profesora LECHNERA z dostawą do Kielc.

Oferty należy wnosić pisemnie w zapieczętowanej kopercie, z napisem: Oferta konkursowa, do dnia 1 maja rb. godziny 10 rano do działu Komisji Zakupów przy powyższej Intendenturze (Ulica 3 maja).

Równocześnie z wniesieniem oferty, należy złożyć w Komisji Gospod. DOGen. w Kielcach, wadjum w gotówce, lub papierach Polskiej pożyczki odrodzenia, w wysokości 5 proc. od wartości zaofertowanych podków, wadjum powyższe w razie przyjęcia oferty po uzupełnieniu do wysokości 10 proc. zatrzymane będzie, tytułem kaucji zawrzeć się mającej umowy, wrazie nieprzyjęcia oferty wadjum zwrócone będzie oferentowi po okazaniu kwitu depozytowego.

Dostawa winna być uskutecznioną jednorazowo, loco Wojskowy Okr. Zakł. Gosp. w Kielcach.

Ofertowana cena musi uwzględniać wszelkie koszty połączone z dostawą. Otwarcie ofert nastąpi w Komisji Zakupów, przy Intendenturze DOG. Kielce w dniu 1 maja rb. o godz. 11 rano.

Barzykowski

Płk. i Szef Intendentury.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"